Przywołując pramatki

Joanna Glinkowska: Aktualnie pracujesz nad dyplomem w łódzkiej ASP. Czym dokładnie się zajmujesz?

Gabriela Porada: Robię dyplom w trzech pracowniach. Głównymi obszarami są kostium i scenografia u Ewy Bloom Kwiatkowskiej oraz multimedia u Łukasza Ogórka. To wielowarstwowy dyplom. Jedną z jego warstw jest praca wideo, którą zrobiłam w Pracowni Multimediów. Uosabia ona mit, opowieść, która łączy moją osobistą historię, historię Polski i literaturę. W to wchodzą działania performatywne: przebieram też moich znajomych za Żydów. Ważny jest kontekst zaklinania snów, który ujawnia się w formie rytuału Hatawat Chalom.

Na czym to polega?

Jest Tora Jawy i Tora Snu. Żydzi, gdy śni im się coś niepomyślnego, zbierają radę trzech Żydów i odprawiają rytuał zaklinający rzeczywistość. Śniący powtarza „śnił mi się dobry sen", a reszta odpowiada „tak, śnił ci się dobry sen". Uznają, że poziom snu miesza się z jawą, że te dwie rzeczywistości przenikają się, dlatego boją się złych snów. Chciałam osiągnąć podobne przenikanie. Z Tory wynika cały wszechświat. To była główna inspiracja do mojej pracy, która eksploruje tereny pomiędzy. Jest też literatura, „Golem" Lejwika i „Kosmos" Gombrowicza – to kolejny poziom obok sensów wynikających z Hatawat Chalom. Tworzę kostiumy dla wielu postaci: Witolda, Fuksa, Leny z „Kosmosu" Gombrowicza, ale także dla czterech pramatek. Bo tak jak mamy praojców narodu żydowskiego, tak ja tworzę pramatki, które mogą być podporą tronu Mesjasza. Jest taka książka „Ucieczka z krainy snu" Jakuba Skrzypczaka, wydana przez Gminę Żydowską w Gdańsku, w której pada teza, że to być może nie trójnóg – Abraham, Izaak, Jakub – jest podstawą, tylko właśnie kobiety, pramatki.

Śmiała teza! Jest to jakoś wyjaśnione?

Krzesło ma cztery nogi i pramatek jest cztery, więc są stabilniejszą, lepszą podstawą dla tronu Mesjasza. Do pramatek odwoływałam się już wcześniej. Był taki performance, w którym ciągnęłam związane ze sobą cztery biurowe krzesła, tron pramatek we współczesnym wydaniu, wpisany w rzeczywistość korporacyjną. Próbuję się z nim wbić do różnych korporacji, co nie do końca wychodzi, ale mam możliwość zetknięcia się z osobami z ulicy. Włączam te przypadkowe osoby w rozmowę o pramatkach, o tym, co jest podstawą naszej kultury, religii żydowskiej, a co świetnie przekłada się na wszelkie systemy patriarchalne. Przywołując pramatki, możemy odwrócić schematy. Być może to właśnie ci wykluczeni z dialogu mogą stanowić podstawę istnienia.

Czyli pracownia kostiumu, multimediów, a trzecia?

Malarstwo u Oli Gieragi. Teoretycznie malarstwo jest aneksem. Do dyplomu włączyłam jego elementy, gdy zrobiłam w komputerze szkice 3D, które obrazują gombrowiczowski „Kosmos". Jest tam wróbel, siedem postaci, wiesza się Ludwik. To jest naprawdę jakiś kosmos. Robię kota, powieszonego, z żołnierzem obok, z wydrapanym tekstem z Gombrowicza o uduszeniu kota, tak, jakby sam to napisał, więc lecę ostro. Obrazy są kolażowe, łączą wydruki, banery i malarstwo. W warstwie treści mówią o historii wpisanej w nasz dzisiejszy, wirtualny świat. Mogłabym przecież wydrukować wszystkie te obrazy. I tu pojawia się pytanie: jaki jest sens malować? Ale jednak decyduję się na to malarstwo.

Ale dużo wątków!

Ale one tak świetnie się ze sobą łączą, że aż jestem zaskoczona [śmiech]. Ciągle próbujemy zrobić z wielości jedność, która nam się wymyka. Próbujemy tworzyć jedną rzeczywistość, jeden obraz świata, ale zawsze jakiś element ucieka i już cała koncepcja się burzy. Musimy iść za tym elementem. Dalej biegniemy i to się samo rozrasta. Moja praca obrazuje uciekanie w pluralizm i zupełne szaleństwo.

W jakich jeszcze mediach odnajdujesz się jako artystka?

Zaczęłam od malarstwa, najbardziej zależało mi na obrazie, formie. W moich pierwszych malarskich podrygach wyrażałam emocje, rozbryzgując farby na płótno. Próbowałam wyrażać też duchowe elementy. Móc zagrać światłem tak, żeby mi odpowiedziało na pewne pytania, oświetliło to, co maluję. Światło odgrywało dużą rolę. Dalej poszłam w kierunku kostiumów i scenografii. W pracowni Ewy Bloom Kwiatkowskiej zawsze mogłam eksperymentować. Tworzyć postaci, kostiumy, które są znakiem, bez upiększania. Zresztą nigdy nie dążyłam do upiększania, do tego, żeby kostium się podobał. Chcę, żeby kostium był znaczący, żeby wyrażał prawdę o postaci.

Gdzie można było zobaczyć twoje kostiumy?

Na dyplom licencjacki zrobiłam pracę wideo z własnymi kostiumami. Tytuł brzmiał „Siedem pokoi", a zainspirowała mnie mistyczna księga „Twierdza wewnętrzna" św. Teresy z Avila. Opowiada ona o siedmiu pokojach, przez które przechodzi dusza – w trakcie życia – na drodze do doskonałości. To odzwierciedla systemy wschodnie, na przykład siedem czakr. Wiele odległych kultur i religii ma zbliżone sposoby dochodzenia do Boga, oświecenia czy połączenia z bóstwem. Ja podjęłam się chrześcijańskich wątków. Rozwinęłam postać Teresy z Avila o Edytę Stein, Żydówkę, która była asystentką Husserla i zajmowała się, jak on, fenomenologią. Pod wypływem księgi „Twierdza wewnętrzna" nawróciła się i wstąpiła do zakonu. Jej życie zainspirowało mnie do stworzenia tej pracy. Zrobiłam film, który pokazuje drogę duchową opisaną w książce, każdy pokój.

Dużo czerpiesz z teatru, a w swoje prace włączasz performens. Dlaczego?

Ważnym wydarzeniem były dla mnie warsztaty z performensu z Johannesem Deimlingiem, który zajmuje się Performance Art Studies. Za namową Oli Kozioł przyjechał do Łodzi na kolejną edycję warsztatów. Przez tydzień uczestniczyłyśmy w całodniowych warsztatach, które otworzyły mnie na rolę ruchu, ciała. Każdy ruch niesie w sobie energię. Podczas ćwiczeń trzeba było odnieść się do drugiej osoby ruchem. W pewnym momencie człowiek zyskiwał niesamowitą świadomość, tak jakby jego widzenie rozszerzało się do 360 stopni, to było widzenie przez ciało, czucie. […]

Rozmawiała Joanna Glinkowska

Cały wywiad w "Kalejdoskopie" 01/2021.

JAK KUPIĆ "Kalejdoskop"?

Numer 01/21 do kupienia w Łódzkim Domu Kultury, punktach Ruchu S.A., Kolportera, Garmond-Press, w salonach Empik. Niebawem także w łódzkiej Księgarni Do Dzieła (Próchnika 3) i Księgarni Ossolineum (ul. Piotrkowska 181).

A także w prenumeracie:

- redakcyjnej – część kosztów wysyłki każdego numeru bierzemy na siebie, a prenumerata powiązana jest z prezentami dla kupujących - na początek każdy otrzymuje antologię naszych felietonów (i nie tylko) "The best of Kalejdoskop. Felietony": TUTAJ
- dostępnej od lat via Ruch (w opcji darmowa dostawa do wybranego kiosku Ruchu): TUTAJ

* W zakładce ARCHIWUM naszego portalu znajdziecie już dostępne w PDF-ie wybrane artykuły tego NUMERU do przeczytania m.in. "Jeszcze filmowa?" Mieczysława Kuźmickiego, "Przywołując pramatki" - rozmowę Joanny Glinkowskiej z Gabrielą Poradą, oraz zajawki innych, w tym "Wizji czy fikcji?" Bogdana Sobieszka , czyli resume filmowości Łodzi oraz rozmowy miesiąca Piotra Groblińskiego z Małgorzatą Kosiec, której obrazy możecie oglądać na okładce oraz wewnątrz numeru.

*** Nasze PODKASTY**

Możecie też słuchać naszych najlepszych tekstów w interpretacjach aktorów scen łódzkich, z Łodzią i regionem związanych – na platformie "Kalejdoskop NaGłos": TUTAJ i TUTAJ

Rozwijamy też tematyczne "Podkasty Kalejdoskopu", dostępne TUTAJ

*** Nasze AUDYCJE**

Od pewnego czasu współpracujemy z Radiem Kapitał, realizując cykl "Oko Kalejdoskopu". Pierwsze dwie audycje (rozmowę wokół "tez dla łódzkiej kultury" Michała Lachmana, dotyczącą tematu strategii dla łódzkiej kultury, rozmowę Joanny Glinkowskiej z łowcą dźwięków Rafałem Kołackim, omówienie muzyki w pandemicznym roku 2020) można odsłuchać TUTAJ